



Nasze dzieło – Boskim dziełem

Do braci w Filipi apostoł Paweł pisał:

„Przełoż, moi mili! jakoście zawsze posłuszni byli nie tylko w przytomności mojej, ale teraz daleko więcej w niebytności mojej, z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego” – Fil. 2:12-13.

Słowa te skierował apostoł, znajdujący się wtedy w rzymskim więzieniu, do tych, którzy byli mu tak drodzy, jak drodzy my powinniśmy być jedni dla drugich. List do Filipian rozpoczyna się w ten sposób:

„Łaska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu memu, ilekroć na was wspominam, zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością prośbę czyniąc, za społeczność waszą w Ewangelii od pierwszego dnia aż dotąd; pewien tego będąc, iż Ten, który począł w was dobrą sprawę, dokona aż do dnia Jezusa Chrystusa. Jakoż sprawiedliwa jest, abym ja to rozumiał o was wszystkich, dlatego iż was mam w sercu moim i w więzieniu moim, i w obronie, i w utwierdzeniu Ewangelii, was, mówię, wszystkich, którzyście ze mną uczestnikami łaski” – Fil. 1:2-7.

Apostoł cenił tych braci od pierwszego dnia, kiedy ich spotkał. O jakim to pięknym dniu pisze tu św. Paweł? Bóg w swej opatrności skierował go, jak wiemy, do Macedonii, zesławszy mu nocne widzenie:

„Mąż niejaki, Macedończyk, stał, prosząc go i mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii, a ratunek nas!” – Dzieje Ap. 16:9.

Paweł natychmiast usłuchał tego wezwania, widząc w tym rękę Pańską. Autor Dziejów dodaje:

„A ujrzawszy to widzenie, zaraz staraliśmy się pójść do Macedonii, będąc tego pewni, iż nas Pan powołał, abyśmy im kazali Ewangelię!” – Dzieje Ap. 16:10.

Apostoł Paweł wraz z towarzyszami udał się najpierw do Filipi, które było przodującym miastem okręgu macedońskiego, kolonią rzymską.

„A stamtąd do Filipii, które jest pierwsze miasto tej

części Macedonii nowo osadzone; i zostaliśmy w onym mieście przez kilka dni. A w dzień sabatu wyszliśmy przed miasto nad rzekę, gdzie zwykli bywać modlitwy, a usiadłszy mówiliśmy do niewiast, które się tam były zeszły. A niektóra niewiasta, imieniem Lidia, która szarłat sprzedawała w mieście Tyjatyńskim, Boga się bojąca, słuchała; której Pan otworzył serce, aby pilnie słuchała tego, co Paweł mówił. A gdy się ochrzciła i dom jej, prosiła, mówiąc: Ponieważ mnie osądziście wierną być Panu, wszedłszy do domu mego, mieszkajcie, i przymusiła nas” – Dzieje Ap. 16:12-15.

To był ten cudowny pierwszy dzień, w którym miała początek jego znajomość i społeczność z braćmi z Filipi. Św. Łukasz, pisząc o Lidii, podaje: *„Której Pan otworzył serce, aby pilnie słuchała tego, co mówił Paweł”*. Jakże pocieszające są słowa: *„Pan otworzył jej serce”*. Apostoł Paweł doskonale rozumiał, że Pan powołuje swój lud do współdziedzictwa ze sobą, i dlatego ze spokojem pisał z więzienia, że Bóg, który rozpoczął w nich dzieło, będzie je nadal wykonywał, bez względu na to, czy on do nich wróci, czy nie. Apostoł nie przypisywał sobie zasługi rozpoczęcia w Filipianach dobrego dzieła łaski. Nie pisał, że ponieważ on to dzieło rozpoczął, to Pan – doceniając jego pracę – będzie im nadal błogosławił. Nie. Paweł dobrze rozumiał tę wielką prawdę, którą wypowiedział Jezus:

„Jeden jest mistrz wasz, Chrystus, ale wyście wszyscy braćmi” – Mat. 23:8.

Pisał więc do nich:

„Mam was w sercu moim (...), wszystkich, którzyście ze mną uczestnikami łaski” – Fil. 1:7.

Wszyscy prawdziwi słudzy Pańscy przez cały wiek Ewangelii uznawali tę podstawową zasadę. Jedynie niedojrzali chrześcijanie nie polegali wprost na Panu i Jego natchnionym Słowie, lecz opierali się na ramieniu ludzkim i zachęcali do tego innych. Apostoł Paweł był jednak dojrzałym chrześcijaninem i chociaż wiedział, że do tej pory Pan z powodzeniem wykorzystywał go w służbie dla siebie, pojmował też dobrze, że poradzi sobie i wtedy, gdy on położy swoją głowę w rzymskim więzieniu.

Zgodnie z tym wierny i roztropny sługa pisał: *„Każde prawdziwe dziecko Boże musi posiadać ściśle określony, indywidualny charakter, którego istnienie nie jest zależne od duchowego życia jakiegokolwiek in-*



nego chrześcijanina. Musi ono ze Słowa Prawdy, głoszonego i okazywanego czynami przez innych chrześcijan, przyswajać sobie te zasady życia, które pozwalają na stabilizację jego charakteru, na jego własną duchową indywidualność. A ta duchowa indywidualność każdego z nas powinna być na tyle pozytywna i określona, byśmy potrafili ostać się i byli zdolni do samodzielnego przyswajania sobie ducha Prawdy nawet i wówczas, gdyby upadł (co zdaniem apostoła jest możliwe – Żyd. 6:4-6, Gal. 1:8) nasz ukochany brat lub siostra, których życie duchowe karmiło nas na początku i pomagało w udoskonalaniu naszego charakteru” – Man-na, 17 września.

INNE WAŻNE ZASADY

Apostoł Paweł pojmował również doskonale wszystkie inne reguły życia chrześcijańskiego – wiedział, co oznacza „sprawowanie własnego zbawienia”. Pisał więc do braci:

„I o to się modłę, aby miłość wasza im dalej tym więcej pomnażała się w znajomości i we wszelkim zmyśle, abyście mogli rozeznąć rzeczy różne, żebyście byli szczerymi i bez obrażenia na dzień Chrystusowy, będąc napelnieni owocami sprawiedliwości, które przynosisie przez Jezusa Chrystusa ku sławie i chwale Bożej” – Fil. 1:9-11.

Św. Paweł rozumiał więc wagę miłości, która jest jedynym właściwym motywem kierującym ogólnym postępowaniem dziecka Bożego. Podkreślił to dobitnie w 1 liście do Koryntian (rozdział 13). Prawdziwa miłość chrześcijańska nie oznaczała dla apostoła tylko przyjaźni. Wyżej zacytowane słowa według angielskiego tłumaczenia brzmią: *„Modłę się, by wasza miłość stawała się coraz bogatsza w znajomość i różnego rodzaju zmysł spostrzegawczy, by tym sposobem przyniosła wam w darze prawdziwe rozeznanie”*. Miłość, która nie posiada zdolności rozpoznawczych i wskutek tego nie umie rozróżniać dobra od zła, jest jedynie uczuciowym wzruszeniem, a nie prawdziwą chrześcijańską miłością.

Apostoł Paweł wiedział dobrze o chrześcijańskiej powinności, jaką jest wierne i gorliwe głoszenie Ewangelii. Domyślał się, że bracia z Filipi mogli do pewnego stopnia czuć się zawiedzeni i zniechęceni z tego powodu, że ich umiłowany apostoł znajdował się w więzieniu i przez to nie mógł głosić radosnej nowiny. Napisał więc do nich:

„A chcę, bracia! abyście wiedzieli, iż to, co się ze mną dzieje, na większe pomnożenie Ewangelii wyszło. Tak iż związki moje dla Chrystusa rozgłoszone są po wszystkim pałacu cesarskim i u wszystkich inszych. A wiele ich z braci w Panu serca nabywszy z moich związek, śmielszymi są bez bojaźni mówić Słowo. Wszakże niektórzy z zazdrości i ze sporu, a niektórzy też z dobrej

woli Chrystusa każą. A ci, którzy ze sporu Chrystusa opowiadają nieszczerze, mniemają, iż przydają ucisku związkom moim; a którzy z miłości, wiedzą, że jest wystawiony ku obronie Ewangelii. Ale cóż na tem? Owszem jakimkolwiek sposobem, lub postawnie, lub w prawdzie Chrystus bywa opowiadany, i z tego się raduję i jeszcze się radować będę” – Fil. 1:12-18.

INNE WAŻNE PUNKTY

Spodzielając się, że już nigdy nie zobaczy braci, apostoł Paweł przypomina im o różnych ważnych sprawach. O jednej z nich pisze następująco:

„Gdyż wam to dane dla Chrystusa, abyście nie tylko weń wierzyli, ale abyście też dla niego cierpieli” – Fil. 1:29.

Apostoł szczególnie doceniał przywilej cierpienia z Chrystusem, rozumiał bowiem, że tylko cierpiąc z Panem tutaj, można będzie kiedyś z Nim królować.

„Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zażyłości znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mego, dla którego wszystko utraciłem, i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał i był znaleziony w nim, nie mając sprawiedliwości mojej, tej która jest z zakonu, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusową, to jest sprawiedliwość z Boga, która jest przez wiarę; żebym go poznał i moc zmartwychwstania jego, i społeczność ucierpienia jego, przykształtowany będąc śmierci jego, owabym jakimkolwiek sposobem doszedł powstania z martwych” – Fil. 3:8-11.

Umiejętność ustawicznego podtrzymywania w sobie chęci cierpienia z Chrystusem była jedną z wielkich i podstawowych prób, jakie przechodzili wierzący podczas Wieku Ewangelii. Doświadczenia, jakich doznawał apostoł Paweł, mogłyby zniechęcić niejednego mniej odważnego naśladowcę Chrystusa, ale nie jego. Paweł zawsze radował się z każdej nowej sposobności cierpienia dla Pana i wytrwał wiernie aż dokońca swego życia.

Drodzy bracia, jakże łatwo jest poświęcić się i wyrazić chęć czynienia woli Bożej, a potem stać się jednym z milionów nominalnych chrześcijan! Możemy mówić, że miłujemy Pana i Jego Słowo, że cieszymy się spotykając braci na zebraniach, bo to nie wymaga od nas zbyt wielkiego wysiłku, ale czy nadal posiadamy tego samego ducha ofiary, to samo pragnienie, by służyć Panu, Prawdzie i braciom, jakie posiadaliśmy na początku – o ile w ogóle je posiadaliśmy? A może w pewnym stopniu utraciliśmy już naszą pierwszą miłość?

Obecnie żyjemy w czasach, które charakteryzują się występowaniem szczególnych prób i doświadczeń, dlatego dobrze będzie, jeśli przeegzaminujemy samych sie-



bie, aby upewnić się, czy zamięłowanie do wygod i duch tego świata nie ochłodziły naszej gorliwości dla Pana i nie zmieniły naszego postanowienia wytrwania w ślubach przymierza ofiary.

POCZUCIE WSPÓLNOTY

Apostoł Paweł uznał za właściwe zwrócić uwagę braci na jeszcze inny problem, a mianowicie na poczucie społeczności i wzajemne interesowanie się jednych drugimi. Poniższy fragment przytaczamy według tłumaczenia Filipa:

„Jeżeli wasze zrozumienie zachęty i miłości Chrystusowej ma dla was jakieś znaczenie, jeżeli poznaliście cokolwiek ze społeczności ducha, co zawiera się w uprzejmości i głębokiej sympatii – spełnijcie moje najlepsze nadzieje, jakie w was pokładam! Żyćcie razem w harmonii i miłości, tak jakbyście posiadali jeden umysł i jednego ducha! Nigdy nie kierujcie się duchem rywalizacji lub osobistej pobożności, lecz w pokorze myślcie o drugich więcej niż o sobie. Niech nikt z was nie myśli jedynie o własnych sprawach, lecz niech każdy stara się zrozumieć punkty widzenia drugich” – Fil. 2:1-4.

Paweł nadal zachęcał też braci, aby starali się osiągnąć zmysł Chrystusowy, który dopomógłby im naśladować Pana w pokorze i samoofierze:

„Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie, który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom; i postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiech, i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” – Fil. 2:5-11.

Jak ważne są dzisiaj te napomnienia! W historii Kościoła nie było jeszcze takiej potrzeby wzajemnej sympatii i pomocy, jak obecnie. Na czasie jest też wzmianka, by w naszych słowach i uczynkach powodować się zawsze duchem miłości i w pokorze uznawać zdolności i kwalifikacje braci, które często mogą być wyższe od naszych. Duch pokory i posłuszeństwa, jaki znamionował naszego Zbawcę, powinien i w nas obficie mieszkać. Ten duch bowiem uzdolnił Pana do tego, by mógł porzucić chwałę, jaką miał u Ojca, stać się człowiekiem i umrzeć najhaniebniejszą śmiercią na krzyżu. Gdybyśmy posiadali ducha Chrystusowego, czy wtedy drobne trudności lub różnice, jakie istnieją nieraz między nami, nie straciłyby w naszych oczach wszelkiego znaczenia?

INNE KLEJNOTY PRAWDY

Wspomnijmy jeszcze o kilku klejnotach Prawdy znajdujących się w tym pięknym pożegnalnym Liście do Filipian:

„Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom; Pan blisko jest. Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” – Fil. 4:4-7.

Następne wiersze podajemy według tłumaczenia Filipa:

„A oto ostatnia dorada: jeśli wierzycie w dobroć i jeśli pragniecie Boskiego uznania, ustalajcie swoje poglądy na tym, co prawdziwe i poważania godne. W swoim postępowaniu wzorujcie się na tym, czego nauczyliście się ode mnie, o czym wam mówiłem, na co wskazywałem, a Bóg pokoju będzie z wami” – w. 8-9.

Przy innej okazji apostoł zachęcał braci, aby byli jego naśladowcami, tak jak on był naśladowcą Chrystusa.

W rozdziale 2:12 czytamy:

„Przetoż, moi mili! jakoście zawsze posłuszni byli, nie tylko w przytomności mojej, ale teraz daleko więcej w niebytności mojej, z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie”.

Chociaż – jak już wspomnieliśmy na początku naszej lekcji – to Pan jest tym, który rozpoczął w nas dzieło zbawienia i nadal nim kieruje, także i my ze swej strony powinniśmy coś czynić, a mianowicie – pokornie i posłuszenie zachowywać Pańskie przykazania i w ten sposób z bojaźnią i drżeniem sprawować swoje zbawienie.

W pracy tej bardzo ważną rzeczą jest wzajemna pomoc braci. Ówcześni chrześcijanie mieli poza apostołami i prorokami także innych nauczycieli, ewangelistów i biskupów, którzy zostali dani z opatrności Bożej, aby dopomagali poświęconym rosnąć w wierze i walczyć w obronie Prawdy. Bracia musieli jednak pamiętać o tym, że – jak już poprzednio zaznaczyliśmy – to nie Paweł ani Piotr, ani żaden inny nauczyciel czy biskup dokonywał w nich tego dobrego dzieła zbawienia, ale sam Pan, oczywiście przy pomocy istot anielskich i różnych sług Kościoła.



Apostoł pisze więc:

„Pewien tego będąc, iż ten, który począł w was dobrą sprawę, dokona aż do dnia Jezusa Chrystusa” – Fil. 1:6.

Jeżeli chodzi o braci w Filipi, Pan rzeczywiście działał w ich sercach od pierwszego dnia, kiedy to otworzył serce Lidii sprzedającej purpurę, i nadal rozbudzał ich chęci i dopomagał w wykonywaniu swojej woli, jak długo tylko byli posłuszni kierownictwu Jego ducha i Jego przykazaniom. Paweł wiedział o tym i z pokorą przyznawał, że Pan będzie miał ich zawsze w swojej pieczy i pod swoim kierownictwem, chociaż on sam może już się z nimi nie zobaczyć.

NASZE STANOWISKO

Te wszystkie ważne i żywe kwestie przedstawione w Liście do Filipian mają tę samą wagę i dla nas obecnie. Czy wierzymy, że Bóg działa w nas osobiście, bez względu na to, kim się posługuje? Kiedy apostoł usunął się w cień, aby Bóg i Jego dzieło mogło zostać bardziej docenione, nie oznacza to, że zrzekł się swego apostołstwa. On po prostu postawił rzeczy zasadnicze i ważne na pierwszym miejscu. Oddajmy więc Bogu chwałę, jaka Mu się należy jako Temu, który działa w nas i pomaga nam, byśmy nasze powołanie i wybranie mogli uczynić pewnym. Doceniajmy i szanujmy jednak odpowiednio również i tych, których On w tej służbie używa. Upewnijmy się, czy w naszych sercach i w naszej ocenie Bóg stoi na pierwszym miejscu. W każdej sprawie z pokorą szukajmy rady w Jego Słowie i z cichością postępujemy pod kierownictwem Jego ducha.

Gdy rozpocznie się sezon konwencyjny, w różnych częściach świata bracia będą mogli częściej i w większej liczbie przebywać ze sobą, budując się w najświętszej wierze. Konwencje te jednak przyniosą błogosławieństwo o tyle, o ile oczy nasze będziemy kierować w stronę chwalebnych ideałów i wzorów zawartych w tym pożegnalnym liście apostoła Pawła do braci w Filipi. To samo odnosi się także do tych wszystkich, którzy pozos-

taną w rodzimych zborach.

Zapytajmy więc samych siebie:

- czy posiadam w obfitym stopniu ofiarniczą miłość, zdolną do rozeznawania dobrego i złego?
- czy staram się współpracować jednomyślnie z braćmi w rozpowszechnianiu wesołej nowiny?
- czy doceniam łaskę i gorliwie pragnę nie tylko wierzyć, ale i cierpieć i umrzeć z naszym Panem, by w przyszłości razem z Nim żyć?
- czy jestem zainteresowany dobrem moich braci aż do tego stopnia, by oddać dla nich życie?
- czy posiadam zmysł Chrystusa, który zdolny był do tego, by w pokorze pozostawić chwałę niebios, złożyć swoje ziemskie życie, aby rodzaj ludzki mógł życie odzyskać?
- czy raduję się w Panu, wierząc, że On w swoim wielkim miłosierdziu jest w stanie zaspokoić wszystkie moje potrzeby duchowe?
- czy staram się kierować wszystkie moje myśli ku rzeczom Boskim, aby dzień po dniu być bliżej wzoru wystawionego w naszym Panu?
- czy rzeczywiście wyrzekłem się swojej woli i samodzielnego kierowania sobą, przyjąwszy wolę i kierownictwo Ojca i naszego Zbawcy, według tego, co podane zostało w nieomylnym Słowie Bożym?

Są to tylko niektóre zasady, dotyczące każdego, kto postępuje śladami Pana, które zawarte są w pożegnalnym liście apostoła Pawła do braci w Filipi. Zastosowanie się do nich w życiu oznacza błogosławioną społeczność pokrewnych serc i umysłów, których jedynym pragnieniem jest rozpoznawanie i czynienie woli Niebieskiego Ojca. Starajmy się więc, aby te wszystkie chwalebne i wielkie prawdy Słowa Bożego miały nieustanny wpływ na nasze życie, i kroczy wiernie wąską ścieżką ofiary za naszym Mistrzem.

R-
„Straż”